

Recenzja
rozprawy doktorskiej mgra Sebastiana Brejnaka
pt. *Ewy Lipskiej idiom samotności*.
Wariacje auto(bio)graficzne
napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Ryszarda Nycza

Czym jest praca doktorska jako przedmiot eksperckiej oceny? W tzw. Ustawie 2.0 czytamy, że rozprawa tego rodzaju „prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie (...) oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej”. Jej przedmiotem jest „oryginalne rozwiązanie problemu naukowego” (podkr.. A.L.). Nie mam wątpliwości, że złożony przez pana mgra Sebastiana Brejnaka dokument spełnia wymienione warunki, zatem już na wstępie mogę oświadczyć, że go właśnie jako pracę doktorską przyjmuję i konkluzja recenzji będzie pozytywna. Wrażenia z lektury uporządkuję w sposób nieliniarny, tj. nie będę komentować kolejnych rozdziałów, lecz w porządku hierarchicznym zajmę się wyróżnionymi cechami, które uważam za decydujące o końcowej ocenie rozprawy.

1. Podjęty problem badawczy

Twórczość Ewy Lipskiej zaprzętała uwagę wielu krytyków i została już stosunkowo dokładnie rozpoznana w głównych wyznacznikach artystycznych, jak też światopoglądowych. Nie jest więc łatwo znaleźć nowy klucz analizy. Doktorant, świadom pewnej już stereotypizacji odczytań tego dorobku, postanowił zwrócić uwagę na aspekt nie tyle przeoczony, ile nie wskazywany jako najważniejszy. Pisano zatem o domu i bezdomności, o śmierci, o podróży czy krytyce kultury, natomiast nie poświęcono osobnej monografii kategorii samotności. W przekonaniu Sebastiana Brejnaka wyeksponowanie jej jako najważniejszej pozwala innowacyjnie interpretować, problematyzować i kontekstualizować zarówno wiersze, jak też prozę Ewy Lipskiej.

Wieloznaczne pojęcie samotności odnosi się do socjo-i psychosfery, a jako kategoria interpretacyjna przenika do dyskursu tożsamościowego. Doktorant jednak w konstrukcji tytułu pracy od razu łączy ją z terminem poetologicznym – *idiom* samotności Lipskiej to jej specyficzny, autorski sposób językowej ewokacji stanów psychicznych i relacji, nawiązywanych z innymi. Triada: podmiot – język – samotność jest w tej twórczości

szczególnie skomplikowana przez niejednoznaczność „ja”, które multiplikuje się, zmienia, waha między substancjalnością a „sylleptycznością”; słowem – umyka, gdy tylko czytelnik próbuje przyłożyć do interpretacji miarę autobiograficznej wiarygodności: „w filozofii samotności Lipskiej nie ma miejsca na twardą, dobrze ugruntowaną statyczną tożsamość” (czytamy na s. 47). Nie chodzi zatem o samopoczucie i strategie egzystencjalne samej poetki, lecz o to, co ma ona do powiedzenia o samotności i w jaki sposób to czyni.

Intelektualnie wyrafinowany (choć i nieco pretensjonalny) jest podtytuł rozprawy: *Wariacje auto(bio)graficzne*. (Pretensjonalny wydaje się nadmiernie już rozpowszechniony sposób nawiasowego rozczłonkowania słów dla wydobywania naddanych znaczeń, choć tutaj jawnie tkwią one w leksemie i nie widzę potrzeby jego destrukcji. Podobnie oceniam niektóre z tytułów wewnętrznych.) Dobrze jednak ów podtytuł zabezpiecza przed czytelnicznym oczekiwaniem monograficznej spójności. Auto-, bio-, grafia implikuje wywód na temat „ja” tekstowego oraz somatycznego i jego języka. Taka też jest zawartość problemowa rozprawy. Kategoria samotności została w niej dobrze uzasadniona dzięki wsparciu ze strony koncepcji filozoficznych: Piotra Domerackiego, twórcy „monoseologii” (s. 30) oraz „samości” Friedricha Nietzschego (s. 44 n.). Przydatna okazała się też inwencja poetycka Krzysztofa Siwczyka jako wynalazcy neologizmu „osobnik” (s. 49).

Podjęty w rozprawie problem badawczy jest ważny dla pogłębienia istniejących interpretacji twórczości Ewy Lipskiej, ale też trudny. Mgr Sebastian Brejnak oświetla go wielostronnie i odkrywcz.

2. Zakres materiałowy

Opiniowana rozprawa nie jest, powtórzmy, w zamyśle Doktoranta monografią całego dorobku poetki, lecz monografią kluczowego problemu. Badacz trafnie wybiera niektóre tomy poetyckie i prozatorskie oraz pojedyncze utwory, interpretując je za pomocą głównej kategorii samotności, związanej z motywami szaleństwa, wolności twórczej, narcyzmu, pustyni, cielesności i bezcielesności, także z dyskursem miłosnym. Materiał problemowo-analityczny wypełnia pierwszą część rozprawy. W drugiej (*Aneks I* i *Aneks II*) znalazły się wypowiedzi Ewy Lipskiej z lat 2019-2023, wydobyte z korespondencji i rozmów z poetką, uporządkowane i merytorycznie uzasadnione przez Doktoranta (s. 327 n.). W rozprawie znajdziemy także szczegółowy, komentowany przegląd stanu badań z zakresu „lipskologii” oraz liczne odwołania do znanych prac badawczych i eseistycznych z kręgu filozofii, socjologii, teorii kultury, literatury, filmu, ikonografii. Wszystko to świadczy o rozległym odczycaniu Autora, znajomości aktualnych zasobów humanistyki i poszukiwaniu kontekstów możliwie adekwatnych do podjętej problematyki.

3. Główne tezy

Autor rozprawy formułuje je dobitnie i niejednokrotnie w różnej postaci powtarza, więc czytelnik może uważnie śledzić, czy znajdują wystarczające potwierdzenie w toku argumentacji. Teza pierwsza, wyjściowa została wskazana w tytule rozprawy: twórczość Ewy Lipskiej wypełnia idiomatyczna refleksja o samotności, wielowariantowa i wieloznaczna. Nierozzerwalnie łączy się ona z dyskursem tożsamościowym. W kolejnych rozdziałach teza ta jest rozbudowywana. Podmiot będzie opisywany w trójfazowej dynamice: separacji (*odosobnieniu*), następnie jako nie-ja (*osobnik*), które ostatecznie dociera do własnej „samości” (stan *osobnienia*). W rozdziale nazwanym *Rekapitulacja* badacz podsumowuje ten tok myślenia (s. 366): samotny podmiot twórczości Lipskiej jest „osadzony w permanentnym trybie awaryjnym”, „złożony ze sprzeczności” (czyli zwrócony ku innym i jednocześnie mizantropijny), konstytuuje się w sferze pisma i wyobraźni, jest bytem potencjalnym i „wychylony ku pełnej do-wolności”; okazuje się również uczestnikiem metaliterackiej gry, jaką prowadzi poetka.

Podaję główne myśli Autora rozprawy w tak skondensowanej formie, że mogą one w pewnym stopniu tracić walor oryginalności. (Wszak podobny jest ogólny rytm kształtowania się prawie każdej osobniczej tożsamości: rozpoczyna go poczucie przynależności wspólnotowej do jakiegoś „my”, następnie postępuje rozluźnienia tej więzi i proces indywidualizacji „ja”, by wreszcie osiągnąć poczucie podmiotowej wyrazistości.) Tak jednak nie jest, ponieważ o ile teza wyjściowa mogłaby obsługiwać interpretacje tekstów innych twórców, to już erudycyjne i finezyjne dokumentacje „idiomu samotności” Ewy Lipskiej są w poszczególnych rozdziałach niejednokrotnie odkrywczе, inspirujące, a niekiedy polemiczne w stosunku do wcześniejszych ustaleń krytycznoliterackich.

4. Metodologia

Mgr Sebastian Brejnak swobodnie porusza się w obszarze stosunkowo nowych teorii humanistycznych i koncepcji badawczych, rodzimych i zagranicznych. W retorycznie rozbudowanej i literacko okraszanej *Rozprawie z metodą* (s. 21 n.) nazywa ją wariacyjną (nawiązując do tytułu książki Lipskiej: *Wariacje Geldbergowskie*), albowiem zamierza badać „labirynt samotności”, oświetlając go z różnych stron, za pomocą mocnych promieni myśli ponowoczesnej (Deleuze’a, Foucaulta, Blanchota, Agambena i innych). Pierwszeństwo oddaje jednak samej poetce, zapowiadając, że „Ten autorski (auto-bio-graficzny) głos wybrzmiewał więc będzie w niniejszej rozprawie najdonośniej” (s. 23). Obietnica zostaje spełniona, odwołania do utworów Lipskiej są bogate i na ogół uzasadnione. Natomiast przeszacowana wydaje się zapowiedziana wcześniej (na s. 11-12) metoda „quasi-(auto)etnograficzna” (znów

w zapisie nieszczęsna maniera podekonstrukcjonistyczna), jakoby wystarczająco oddalona od nurtu autobiografistyki i teorii autofikcji. W tym przypadku inspiracja pochodzi od Davida Attwella jako badacza „życiotwórczości” Coetzeego. Doktorant wyjaśnia, że w drugiej części rozprawy, gromadzącej wypowiedzi poetki, chce „skrócić naukowy dystans”, być interpretatorem, „świadkiem” i „akuszerem” tekstów dopiero „się piszących”. W tej niejasnej, rozwiniętej na kilka stron deklaracji widzę naddatek нефunkcjonalnego autokomentarza.

Natomiast chciałoby się prosić Sebastiana Brejnaka o wyjaśnienie różnicy między metodą Attwella a „tradycyjną”, znaną w rodzimej krytyce literackiej koncepcją życiopisania.

5. Retoryka wyводу (argumentacja, kompozycja, stylistyka)

Oceniana jako naukowa całość rozprawa *Ewy Lipskiej idiom samotności* - przy założeniu, że nie będziemy teraz wikłać się w definiowanie „naukowości”, uznając je za historycznie zmienne – a zatem ta bardzo obszerna rozprawa została napisana konsekwentnie „idiomatycznie”, to znaczy z intencją zaprezentowania indywidualnego warsztatu badawczego i indywidualnego stylu badawczej wypowiedzi. Uznaję to za zaletę, choć też stanowczo doradzam rewizję ekonomii wyводу (usunięcie nadmiaru dygresji, wielości tekstu pobocznego w przypisach, powtórzeń tych samych myśli).

Doktorant stara się szeroko uzasadniać poszczególne tezy, nie unika formy pierwszoosobowej, lecz zarazem pragnie wzmocnić własną myśl głosem autorytetów. To zrozumiała strategia, choć niekiedy zalew nazwisk już na jednej stronie tekstu rodzi efekt eklektyzmu i przytłoczenia. Oto przykład:

Podmiot Lipskiej podszyty jest więc niepokojem jako jednostkową predyspozycją przygotowania na najgorsze, strategią uprzedzania faktów (potencjalnie groźnych dla podmiotu i świata, w którym żyje), preempcyjnego projektowania rzeczywistości nieprzyjemnej/„niesprzyjającej” („Przyszłość groźby trwała wiecznie”); „tryb awaryjny”, czyli strefa literatury („dziwna instytucja pisania jako permanentnego stanu wyjątkowego, czyli eksperymentalna sfera zawieszenia, odwleczenia”) byłaby takim właśnie alarmem, opierałaby się na Massumiańskim „Uważaj!” (zob. Lipskiej „Uwaga: stopień”) – byłaby narzędziem wyprzedzającym samą możliwość zaistnienia jakiegoś niewygodnego stanu rzeczy (w tym: własnej śmierci), trzymaniem ręki na pulsie, prywatnym sejsmografem („czynnikiem linii papilarnych” jako autoinwigilującym „biometrycznym zabezpieczeniem”, substytutem metafizycznych hipotek, takich np. [jak?] wiara nazywana przez poetkę „pogotowiem ratunkowym” i „polisą ubezpieczeniową”); jej logiką rządziłaby [rządziłoby?] Derridiańskie odwlekanie, „aktywna prokrastynacja”, jak ujęła to Helene Cixous, „zbawienna deproksymacja”, czyli „niedobieganie do kresu, zatrzymywanie się na progu”, Kafkowskie bycie-przed-Prawem, „uparta nieśmiertelność”. (s. 307-308).

Chciałoby się powiedzieć, że pozbawiona tu rygorów składnia oddaje głębię myśli; tak jednak nie jest, bo myśl tę bardzo trudno śledzić. Zatem o ile sam fakt dysponowania bogatą

erudycją zasługuje na uznanie, jest też elementem oceny kompetencji badawczych doktoranta, to jednak niekiedy warto jej dowody częściowo ukryć w zanadrzu...

Natomiast nie budzi wątpliwości przejrzystość kompozycji pracy. Autor wyraźnie wyodrębnia całości problemowe, dobitnie przedstawia swoje intencje na początku i w ich zakończeniu, podsumowuje kolejne części wywodu, uzasadnia decyzje konstrukcyjne. Widać, że rozprawa została napisana na podstawie gruntownie przemyślanego, szczegółowego konspektu.

Zgodnie z gatunkową konwencją (pracy doktorskiej), wywód jest poprzedzony *Wprowadzeniem* zawierającym uzasadnienie wyboru tematu, sprawozdanie ze stanu badań nad twórczością poetki, objaśnienia decyzji metodologicznych oraz podsumowanie uwag ogólnych. W pierwszym rozdziale badacz rozważa problematykę podmiotowości w powiązaniu z naczelną kategorią samotności, w dalszych – od drugiego rozdziału do siódmego włącznie – rozszczała tę kategorię za pomocą kontekstowych analiz i interpretacji tekstów poetki. Część I, zwaną tu *-Grafia* zamyka wspomniana już *Rekapitulacja*. Kompozycja tak pomyślana ma charakter zamknięty, lecz druga, względnie autonomiczna część rozprawy, nazwana *Auto(bio)-* i obejmująca opatrzone ogólnym komentarzem aneksy, tworzy rodzaj lustra dla części pierwszej. Gospodarz tekstu, czyli Sebastian Brejnak oddaje głos Ewie Lipskiej po to, by jej „autografy” legitymizowały czy potwierdzały trafność badawczych intuicji. (I tak chyba się dzieje, aczkolwiek uderzający jest kontrast między lakonicznością poetki a bujną narracją Doktoranta.)

Rygorystyczna, funkcjonalna kompozycja pracy ratuje czytelnika przed utonięciem w nadmiarze erudycyjnych dygresji, skojarzeń lekturowych, wariantywnych terminów. W obecnej postaci rozprawa jest świadectwem rozległych inspiracji teoretycznych, filozoficznych i literackich, jakim Autor poddawał się w toku poszukiwania najlepszego klucza do interpretacji dzieła Ewy Lipskiej. I klucz ten wybrał bardzo trafnie, dowiódł jego przydatności, choć też niekiedy niepotrzebnie otwierał nim poboczne drzwi...

Pytania i kwestie do dyskusji

Zwrócę teraz uwagę na szczególnie dla mnie interesujące fragmenty pracy, w których dostrzegam duży potencjał intelektualny, odkrywczość lub możliwość podjęcia dyskusji. Taki charakter ma rozdział II „Zapiski z martwego domu. *Żywa śmierć* i ce(n)zura szaleństwa”, poświęcony jednemu z bardziej enigmatycznych utworów Ewy Lipskiej. Sebastian Brejnak (skromnie nazywając tę część rozważań „notatkami”, s. 98) z wielkim sukcesem przekracza dotychczas zakreślony przez krytykę horyzont interpretacji. Podążając za koncepcją

szaleństwa Michela Foucaulta, proponuje skupienie uwagi na skomplikowanej grze językowej prowadzonej przez poetkę, która kreuje postać pacjenta Z. o migotliwej, nieoczywistej tożsamości. Albowiem bohater ten – jak trafnie stwierdza badacz – „symuluje niepoczytalność” (s. 98), stąd niezborność czy alogiczność tekstu. W istocie rzeczy chodzi jednak o jego „nieczytelność” w kontekście realności. Natomiast „żywa śmierć” to stan „życia w utajeniu” (s. 92), ucieczki prze nieznośną terażniejszością.

Doktorant znakomicie i przekonująco rozsupłuje semantyczne zawilości *Żywej śmierci*, choć w moim przekonaniu nie docenia roli groteski, jeśli nawet znajduje przydatne do takiej analizy fragmenty utworu (np. na s. 64, 73). W rozdziale II *Dialektyka samotności, czyli nie o śmierć tutaj chodzi, lecz o biały kordonek* na s. 112 czytamy, że dialektyczność to również cecha poetyki Ewy Lipskiej: „Język działa w światach autorki *Stypendystów czasu* jak wprawione w ruch wahadło – od tonów patetycznych niedaleko tu do groteski (...)”.

Tor wahadła może prowadzić nie tylko od groteski do patosu (czyli na poziomie stylu), lecz również od groteski do tragizmu w sferze światopoglądu. Jeżeli tak, to czy groteska ma znaczenie – pytam Autora – dla „autocenzury” podmiotu, jaką on nieustannie prowadzi? I czy ma głębsze znaczenie dla opisywanego w całej rozprawie „idiomu samotności” Ewy Lipskiej?

W stosunkowo krótkim rozdziale II znajdujemy też wyliczenie trzech faz konstytuowania się podmiotowej wolności – to *(po)szczegółność*, *de(kon)strukcja* i *osobnik*. Nie jest dla mnie jasne, czy owa dialektyka odnosi się do tekstu wskazanego w drugiej części tytułu rozdziału (*Nie o śmierć tutaj chodzi...*), czy też do większej grupy utworów. Albo może jeszcze do twórczości Ewy Lipskiej „w ogóle”?

Warto byłoby także zastanowić się nad semantyką „awaryjności”, której Autor poświęca sporo uwagi jako synonimowi rozmaitych sytuacji wykluczenia podmiotu (s. 123). Awaria to nagłe zepsucie czegoś, brak działania wymagający szybkiej interwencji. Jako kluczowa metafora Lipskiej w opisie świata ma ona słownikowo negatywny wydźwięk aksjologiczny. Czy wiadomo, co jest przyczyną owej permanentnej „awarii” – wskazywane przez filozofię egzystencjalizmu nicestwienie „ja”, opresyjna kultura czy może jeszcze coś innego?

W znakomitym rozdziale IV adaptacja kategorii *Errosa* do opisu dyskursu miłosnego w twórczości Lipskiej jest jednym z najbardziej oryginalnych pomysłów interpretacyjnych Sebastiana Brejnaka. Wiele tu trafnych stwierdzeń o łączności i napięciu między miłością a samotnością. Słuszne jest również spostrzeżenie ze s. 139, że poetka „nie obawia się arsenału kulturowych opracowań miłości”. Dlatego do interpretacji wiersza *Szeregowcy miłości* (s. 136) można wskazać jako kontekst poddany dekonstrukcji miłosną lirykę barokową, w której Eros i

Mars czasem się spotykały. Rozdział *Erros w miejsce Erosa albo miłość w trybie awaryjnym* zasługuje na wysoką ocenę ze względu na wnikliwość oglądu utworów Lipskiej o miłości, a także z uwagi na wybór oryginalnych kontekstów interpretacyjnych, jak muzyka rockowa czy film *Lobster* (reż. J. Lanthimos, 2015), któremu Autor poświęca bardzo obszerny (może nawet zbyt obszerny, nadmiernie szczegółowy) komentarz.

Niezmiernie interesujący jest dla mnie rozdział VI *Próba końca, czyli dlaczego „samotność nie ma ciała”*. Tytuł dość enigmatyczny, ale problem ważny i – jak czytamy – „nieustannie wymykający się badawczemu ujęciu” (s. 261). Dobrze ujawnia się w tym fragmencie krytyczna samoświadomość Doktoranta, który wprawdzie często ulega czemuś, co nazwałabym natręctwem lekturowych skojarzeń (to widać w wielu niekoniecznych przypisach), ale też analizuje przydatność rozpowszechnionych teorii – tutaj krytyki afektywnej, somatycznej i feministycznej. Wybiera sztuki ikoniczne: fotografię i malarstwo (surrealizm) oraz muzykę, by opisać doświadczenie przestrzeni bohaterki swojego wywodu. To wyjście poza literaturę dobrze umacnia tezę o znaczeniu atopii w jej utworach. Niemniej i z wymienionych teorii Sebastian Brejnak potrafi wydobyć elementy inspirujące; na przykład snując rozważania o przyjaźni, dotyku, bezcielesności (ss. 288-298) nawiązuje do krytyki afektywno-somatycznej, ale i sam wzbogaca jej zasoby. Na marginesie zaproponuję tylko małą korektę: by zamiast o „wstydlivosti uczuć” Ewy Lipskiej (s. 293), nieodparcie kojarzącej się z postulatami awangardy krakowskiej, mówić raczej o powściągliwości...

Znaczną oryginalnością wyróżnia się rozdział VII, poświęcony ostatniej książce poetki, czyli *Wariacjom Geldbergowskim*. Esej ten, pozostając autonomiczną całością interpretacyjną, jednocześnie poszerza studium samotności i tożsamościowej wariantowości, o których czytaliśmy w poprzednich rozdziałach. Geldberg jako byt „quodlibetalny” (tak go za Agambenem nazywa Sebastian Brejnak) wydaje się figurą kulminacyjną w rozrastającej się galerii samotników, wypełniających wyobraźnię i teksty Ewy Lipskiej. I dzieli go największy dystans od jednak gramatycznego i autobiograficznego „ja” z dawnych tomów. Być może pozwala to w dużym uogólnieniu powiedzieć tak: fenomen samotności w refleksji tej poetki przesuwają się z obszaru doświadczenia egzystencjalnego w sferę refleksji językowo-kulturowej. Czy można ze mną się zgodzić?

Wybrałam tylko kilka kwestii z bogatej, analizowanej przez Sebastiana Brejnaka problematyki, gdyż nie sposób odnieść się tutaj gruntownie do pracy liczącej łącznie z wykazami bibliograficznymi aż 434 strony. Pracy zrodzonej z dużego potencjału intelektualnego, pełnej ciekawych interpretacji i językowo atrakcyjnej, choć niekiedy

nadmiernie wielosłownej. W rezultacie przed publikacją, do której dojść powinno, rozprawa musiałaby zostać skrócona i przereklamowana.

Konkluzja

Z pełnym przekonaniem powtórzę, że mgr Sebastian Brejnak napisał pracę wartościową i oryginalną. Wskazał taki klucz lektury do twórczości Ewy Lipskiej, który sprzyja poszerzeniu, a nawet przewartościowaniu kanonu istniejących interpretacji.

Monografia problemu samotności w utworach Lipskiej wyrosła z gruntownej znajomości literatury przedmiotu oraz licznych koncepcji humanistycznych. Autor dysponuje rozległą erudycją, jak też inwencją badawczą; samodzielnie rozpoznaje i analizuje problemy wymagające kompetencji szerszych niż wyłącznie literaturoznawcze. Przekonująco uzasadnia wagę podjętego tematu i gromadzi skuteczny materiał argumentacyjny. Prezentuje własny styl literaturoznawczej narracji.

Na obecnym etapie przewodu doktorskiego uznaję merytoryczne wartości rozprawy mgra Sebastiana Brejnaka pt. *Ewy Lipskiej idiom samotności. Wariacje auto(bio)graficzne* za całkowicie wystarczające, by wnieść o dopuszczenie jej do publicznej obrony.

/Anna Legeżyńska/